OREDOWNIK

Komisarjatu  Plebiscytowego

Nr. 11. Bytom, 18 sierpnia 1920. Rok I.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Z różnych miejscowości Górnego Śląska dochodzą do Komisarjatu Plebiscytowego wiadomości, że jacyś ludzie rozszerzają pogłoski o przygotowywaniu jakoby przez Polaków powstania.

Wobec tego Komisarjat stwierdza:

że 1. w pogłoskach tych niema ani cienia prawdy,

że 2. wszelkie zbrojne ruchy i czyny gwałtu mogłyby jedynie szkodę wyrządzić interesom politycznym ludności polskiej na Górnym Śląsku,

że 3. wobec tego Komisarjat rozsiewanie wieści podobnych uważa za robotę prowokatorów.

Wzywamy ludność polską, aby zachowała spokój i dbała o ład i porządek.

Bytom, dnia 14 sierpnia 1920 r.

Polski Komisarjat Plebiscytowy
podp. W. Korfanty.

Le Comité Plébiscitaire reçoit de différentes localités hautes-silésiennes l'information que certains individus y propagent des bruits sur des préparatifs faits soi-disant par les Polonais en vue de formenter une insurrection.

Le Comité Plébiscitaire tient donc à déclarer:

1. que ces bruits sont dénués de tout fondement,
2. que tout mouvement armé et les actes de violence ne pourraient que porter préjudice aux intérêts politiques de la population polonaise en Haute-Silésie,
3. qu'étant donné ce qui précède, le Comité Plébiscitaire considère que des bruits de ce genre sont l'oeuvre de provocateurs.

Nous engageons la population polonaise à garder le calme et à veiller au maintien de l'ordre et de la paix.

Bytom 14 aout 1920.

Comité Plébiscitaire Polonais
(signé) W. Korfanty

Aus verschiedenen Ortschaften Oberschlesiens erhält das Polnische Plebiszitkommissariat Nachrichten, dass gewisse Leute Gerüchte von einem angeblich durch die Polen vorbereiteten Aufstand verbreiten.

Infolgedessen stellt das Kommissariat fest:

dass 1. an diesen Gerüchten kein wahres Wort sei,

dass 2. alle bewaffneten Bewegungen und alle Gewalttaten den politischen Interessen der polnischen Bevölkerung in Oberschlesien nur Schaden zufügen könnten,

dass 3. infolgedessen das Kommissariat die Verbreitung ähnlicher Gerüchte als Provokationsarbeit betrachtet.

Wir fordern die polnische Bevölkerung auf, Ruhe zu wahren und für Frieden und Ordnung zu sorgen.

Beuthen, den 14. August 1920.

Polnisches Plebiszitkommissariat
gez. W. Korfanty.

Gdy w ubiegłym tygodniu miały się odbyć w Katowicach narady księży Polaków z Górnego Śląska, wyznaczono, jak zwykle w tych razach, dom kościelny jako miejsce obrad.

Podburzony przez hakatystów miejscowy (niemiecki) dozór kościelny zaprotestował przeciwko użyczeniu sali obrad, wobec czego narady odbyły się w innym wielce niedogodnym lokalu.

Nic podobnego nie zdarzyło się dotychczas w żadnej z parafji, w których w dozorze kościelnym Polacy

Lorsque au cours de la semaine passée, devait se tenir à Katowice la conférence des prêtres polonais de Haute-Silésie, on indiqua qu'elle aurait lieu, comme toujours en pareil cas, à la maison paroissiale.

Mais le conseil de fabrique local (allemand) excité par les hakatistes, protesta contre la mise à la disposition du clergé polonais de la salle affectée aux délibérations et les débats ont du se produire dans un autre local, extrêmement incommode.

Rien de pareil n'est encore jamais arrivé dans aucune paroisse ou les

Als in der vorigen Woche in Kattowitz Beratungen der polnischen Geistlichen aus Oberschlesien stattfinden sollten, bestimmte man, wie es in diesen Fällen üblich, das Kirchengemeindehaus als Beratungsort.

Durch die Hakatisten aufgehetzt, protestierte der örtliche (deutsche) Kirchenvorstand gegen das Abtreten des Beratungssaales, weshalb die Beratungen in einem anderen, höchst unbequemen Lokale stattfinden mussten.

Etwas ähnliches ist bisher in keiner der Gemeinden vorgekommen, in

mają większość. Księża niemieccy bez przeszkód ze strony polskiej zwołują i odbywają narady nawet polityczne jak np. partji centrowej.

Ta zasada tolerancji została dziś — nie z polskiej strony — złamana.

Wobec tego Komisarjat wzywa wszystkie dozory kościelne polskie, aby energicznie sprzeciwiły się odbywaniu jakichkolwiek narad, zjazdów i t. d. partji niemieckich zwoływanych do domów parafjalnych przez księży niemieckich.

Bytom, 15 sierpnia 1920.

Polski Komisarjat Plebiscytowy.
(podp.) W. Korfanty.

Polonais sont en majorité dans les conseils de fabrique paroissaux; les prêtres allemands y convoquent et tiennent des conférences, même politiques p. ex. du parti du centre, sans que les Polonais y mettent un obstacle quelconque.

Ce principe de tolérance a été brisé aujourd'hui — et non pas par les Polonais.

En présence de ce fait, le Comité demande à tous les conseils de fabrique paroissiaux polonais de s'opposer énergiquement à ce que des conférences, congrès etc. de n'importe quel parti allemand convoqués par des prêtres allemands pour tenir leurs séances dans les maisons paroissiales, puissent s'y réunir désormais.

Bytom, 15 aout 1920.

Comité Plébiscitaire Polonais
(signé) W. Korfanty.

deren Kirchenvorstand die Polen die Mehrheit bilden. Die deutschen geistlichen berufen Versammlungen ohne Hindernisse polnischerseits und halten sogar politische Beratungen ab, wie z. B. die der Zentrumspartei.

Dieser Grundsatz der Toleranz ist heute — nicht polnischerseits — gebrochen worden.

Infolgedessen fordert das Kommissariat alle polnischen Kirchenvorstände auf, sich energisch dem Abhalten irgendwelcher Beratungen, Versammlungen usw. durch die deutschen Parteien zu widersetzen, die von deutschen Geistlichen in die Kirchen einberufen werden könnten.

Beuthen, den 15. August 1920.

Das Poln. Plebiszit-Kommissariat.
(gez.) W. Korfanty.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Ostatnia broń.

Po za całą argumentacją niemiecką za przyłączeniem Śląska do Niemiec odgrywają zasadniczą rolę pobudki i plany, z któremi głośno się oni albo wcale nie zdradzają, albo tylko przypadkowo swe karty odsłonią.

Chodzi tu o rolę, jaka Górnemu Śląskowi przypada w razie wojny — mowa tu zarówno o tej wojnie, która minęła, jak i o tej wojnie odwetowej, o której marzą Niemcy. W marzeniach tych Śląsk odgrywa rolę niemal decydującą. Wielcy przemysłowcy, zjednoczeni w Opolskiej izbie Handlowej, pisali we wrześniu 1916 roku w poufnym memorjale do kanclerza Bethmanna Hollwega: „Huty górnośląskie dowiodły, jak wyjątkowe kraj ten posiada znaczenie dla obrony Niemiec. Wojna wykazała, że przemysł Niemiec zachodnich nie jest w stanie dostarczyć wojskom niemieckim potrzebnej ilości materjału wojennego. Bez hut Śląska Górnego wyrób broni, amunicji i innych niezbędnych dla armji artykułów nie mógłby nigdy wydołać zapotrzebowaniu. W interesie armji przemysł Górnego Śląska powinien być za każdą cenę utrzymywany przez Niemcy".

Jest to jasne i niezaprzeczone wyznanie.

Równie jasno i niedwuznacznie sprawę tę oświetla memorjał z dnia 18 marca 1919, wystosowany do rządu berlińskiego w sprawie umowy z Polską przez „Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein" E. V./J. No. A. 235.

Związek ten pisze na wstępie:

„Wojna wykazała, jaką doniosłość posiada wielki przemysł górnośląski. Nie ulega wątpliwości, że bez współdziałania okręgu przemysłowego górnośląskiego nie byłoby możliwe przeprowadzenie wojny, gdy się weźmie pod uwagę niezwykłe wymagania, którym podołać trzeba było na wszelkich polach techniki".

Dodajmy do tego niejednokrotnie powtarzane na łamach prasy niemieckiej oświadczenie, że gdyby nie Górny Śląsk, to Niemcy byliby zmuszeni skończyć wojnę dwa lata wcześniej, — a otrzymamy obraz roli, jaką Górny Śląsk odegrał w prowadzeniu wojny przez Niemcy.

Jaką rolę odegrałby Górny Śląsk w przyszłej wojnie odwetowej? I to ze szczerością wypowiadają Niemcy, pragnąc pobudzić wszystkich współobywateli do największych ofiar, gdy chodzi o zatrzymanie Śląska. Wychodząca w Bytomiu niemiecka ultra-nacjonalistyczna gazeta „Ostdeutsche Morgenpost", pisze w nr. z 12 czerwca 1920 w artykule naczelnym:

„Głównym celem polityki francuskiej jest odebranie Niemcom ostatniego ich miecza. Tą ostatnią bronią Niemiec jest Górny Śląsk. Gdy Niemcy utracą przemysł górnośląski z jego produkcją węgla i żelaza, na wieki pozostaniemy niewolnikami Francji i będziemy musieli zastosować się do każdej polityki. Przemysł westfalsko-nadreński w razie wojny jest skazany na zagładę, a wszak bez przemysłu niesposób prowadzić wojny. W ten sposób odłączenie Górnego Śląska od Niemiec jest kamieniem węgielnym dla ujarzmienia Niemiec".

Niemcy zupełnie dobrze zdają sobie sprawę z tego, że pozyskanie Górnego Śląska jest ich o s t a t n i ą b r o n i ą. Jeśliby owładnęli Górnym Śląskiem, zrobią oni z niego kuźnię, która w ciągu lat kilku zaopatrzy państwo niemieckie we wszystko, czego potrzeba do wojny odwetowej.

Byt albo zguba militaryzmu w Niemczech zależy od tego, czy Niemcy zagarną Górny Śląsk. Po-

zbawikni Górnego Śląska nie będą zdolni do odwetu. Dopiero wtedy Europa będzie mogła powiedzieć, że militaryzm niemiecki został zdławiony, a Ententa, że wygrała wojnę.

* * *

Zagarnięcie Śląska przez Niemcy zagraża pokojowi Europy. Oddanie go Polsce jest gwarancją pokoju.

Pamiętajcie więc wy wszyscy, którym los pozwolił w tak ważnej kwestji wypowiedzieć swój głos w obliczu całego świata, że kto przyczyni się do tego aby Śląsk przyłączony został do Niemiec, ten dopomaga Niemcom do zorganizowania przyszłej wojny, w której znowu miljony ludzi życiem przypłacić mogą szalone plany zaborcze.

Tajne organizacje wojskowe niemieckie

na Górnym Śląsku.

Poza organizacjami bojowemi, które bądź co bądź na zewnątrz chcą uchodzić za legalne, istnieje bardzo poważne, bardzo rozgałęzione sprzysiężenie czysto wojskowe, stworzone przez koła oficerskie monarchistyczne, te same, które brały udział w zamachu Kappa. Tworzenie tajnych organizacji wojskowych wyjątkowo łatwem jest obecnie, ponieważ większa część armji niemieckiej została rozpuszczona, znalazła się przeto na bruku masa zawodowych żywiołów. Nic łatwiejszego, jak z tych żywiołów rekrutować nową armję. Czynią to spiskowcy za pomocą t. zw. „Armeeabwickelungsstelle". W urzędach „Abwickelungsstelle" pod pretekstem rozpuszczania armji faktycznie dokonywuje się werbunek do organizacyj bojowych. Armeeabwickelungsstellen zwróciły uwagę przedewszystkiem na t. zw. Marinebrigaden oraz Bałtykowców (Balticumkämpfer), t. j. formacji, która w chwili militarnego pogromu Niemiec zajmowała linję strategiczną nad Bałtykiem.

Jak wiadomo — ta część armji otrzymała pod koniec wojny uroczyste przyrzeczenie, że przydzielone jej zostaną obszary na wschodzie takie, aby każdy żołnierz mógł stać się zamożnym gospodarzem rolnym.

Ta idea osadnictwa orężnego, unicestwiona narazie przez porażkę Niemiec, odżyła obecnie w całej pełni i ma być urzeczywistniona w ten sposób, że tworzą się związki żołnierskie, które z bronią w ręku na Śląsku i dalej na wschodzie szukać będą spełnienia przyrzeczeń otrzymanych w czasie wojny. Bałtykowcy opierali się najdłużej rozkazom z Berlina i z Paryża, a rozbrojenie swe przeprowadzili fikcyjnie, poukrywawszy swą broń. Są to ludzie zdecydowani na wszystko, których rząd berliński wogóle okiełznać nie zdołał. Największą oni stanowili groźbę dla losów republiki i obecnego rządu w Berlinie. Obecnie obrali sobie Śląsk Górny jako główny teren swej działalności, jako przyszłą swą ziemię obiecaną. Opanowanie militarne ziem polskich wogóle, Górnego Śląska w szczególe, nazywa się w żargonie tych zakonspirowanych kół wojskowych przedsięwzięciem osadniczem.

W obozach mówi się o tych sprawach całkiem jawnie. Na pożegnalnej uczcie w Münsterlager kapitan fregaty Stever wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że przypuszczalnie w początkach czerwca nastąpi wykonanie planu osiedleńczego poza granicami Rzeszy Niemieckiej, do którego to przedsięwzięcia meldować się winni tylko doświadczeni w boju żołnierze, którzy mają ze sobą przywieźć uniform oraz uzbrojenie, ponieważ w danej okolicy należy się liczyć jeszcze z warunkami wojennymi.

Organizacja spisku jest następująca: Naczelne dowództwo mieści się w Berlinie przy ul. Leipzigerstrasse 5. Nosi ono oficjalną nazwę Heeresabwickelungs - Hauptamt; w tym urzędzie na pozór demobilizującym armię niemiecką istnieje „Abteilung Nachrichtenzentralstelle IIa", który jest zakonspirowanym sztabem jeneralnym całego przedsięwzięcia.

Poszczególne urzędy „Armeeabwikkelungsstelle" są ogniskami organizacyjnemi tych oddziałów, wojskowy ich charakter ma być zamaskowany przed oczami kontrolujących komisyj aljanckich.

Rząd niemiecki w Berlinie wydaje oficerom bawiącym na Górnym Śląsku rozkazy z obostrzeniem przepisów o urlopie, jakgdyby nigdy nie istniał aneks do 88 artykułu traktatu pokojowego, rozwiązujący formacje wojskowe.

Wybitnie fachowy i militarnie poważny charakter tych przygotowań do zajęcia Górnego Śląska siłą ujawnia się z planów, które zostały już przygotowane przez sztab ze znaną metodycznością niemiecką.

Na planach tych odnajdujemy składy broni zarówno krótkiej palnej, jak i maszynowych karabinów. Nawet i kierunek rowów strzeleckich oraz ustawienie armat jest już zgóry ułożone.

Na planach ściśle są oznaczone ilości i jakość broni, które w danych miejscowościach znajdować się winny.

Organizacja spiskowa pracuje całkowicie przy pomocy aparatu rządowego i na koszt skarbu państwowego. Pod hasłem wojny obronnej z Polską posunęły się już daleko przygotowania do opanowania siłą Górnego Śląska i „wyrwania z korzeniem polskiej propagandy" — jak się wyraża jeden z dokumentów. O ile cośkolwiek z tych przygotowań ujawnia się na zewnątrz, stale jest motywowane obawą napadów ze strony Polaków.

W niemieckich kołach rządowych źródłem alarmujących wieści o mającym nastąpić napadzie Polaków na Śląsk, wieści opartych na tendencyjnie zafarbowanych i niesprawdzonych notatkach dziennikarskich jest — jak się zdaje — biuro nadprezydenta Górnego Śląska we Wrocławiu.

Nieudolnie sfabrykowane raporty, które się władzom ministerjalnym przedstawia na dowód przygotowań polskich, budzą podejrzenie, że cała ta robota wykonywana jest na zamówienie spiskujących monarchistów, których zadanie te alarmy nadzwyczaj ułatwiają. Wolno mniemać, że z tego źródła wyszły nieudolne falsyfikaty dokumentów, mających udowodnić istnienie polskiego spisku w celu zajęcia Górnego Śląska siłą.

Naczelne dowództwo obejmuje pułkownik Bauer, ten sam pomocnik Ludendorffa, którego obecnie poszukują napróżno na Węgrzech. Major v. Trettau dodany zostaje Bauerowi do pomocy, jako oficer sztabowy.

Kwatera główna znajduje się w Brieg, poza terenem plebiscytowym. Tamże mieści się oddział lotniczy.

Major Trettau w końcu czerwca miał się udać na teren plebiscytowy, tu wszystko omówić z podwładnymi organami tak, aby na dany sygnał opanować przedewszystkiem koleje i pocztę oraz przywódców polskich zaaresztować i odstawić do więzienia w Halle.

Podczas, gdy w oficjalnej korespondencji pomiędzy ministrami odrzuca się wszelką możliwość ataku wymierzonego przez Polskę na Śląsk, w tajnych rozkazach wydaje się dyspozycje co do wkroczenia wojsk niemieckich na teren plebiscytowy oraz uzbrojenia ochotniczej ludności. Pod datą 17 marca 1920 r. wyszły rozkazy, aby pułk 16 strzelców, 11 pułk piechoty i 7 pułk kawalerji stały w gotowości w celu wkroczenia na Górny Śląsk.

Jako główny skład amunicji i broni, która ma rozkaz zaopatrzenia w broń zarówno artylerję, jak i ochotników czyli tajne organizacje pozornie cywilne jest komenda fortecy Kłedzko (Glatz).

Transport broni w ostatnich czasach przybrał ogromne rozmiary. Dla niewielkiej miejscowości, jaką są Gliwice — organizacja ta wysłała 1 500 karabinów, a pozatem jeszcze i karabiny maszynowe. Transportu dokonywuje oficjalna Sicherheitspolizei pod pozorem, że jest to jej własna broń lub — jak w danym wypadku — transport idzie w wozie meblowym wtajemniczonego we wszystko spedytora, lub jako „kwiaty", co miało miejsce ostatnio.

Istnieje szczegółowy rozkaz dotyczący przewiezienia zapasów broni przez granicę polską pod Mysłowicami. Skład broni przeznaczonej do przemycenia do Polski znajduje się we Wodzisławiu

i Szajkowicach (Losslau — Schaykowitz). Broń ta zostaje przewieziona do Polski w celu uzbrojenia żywiołów bolszewicko - komunistycznych i wywołania rozruchów wewnętrznych w Polsce w momencie wybuchu na Górnym Śląsku i zbrojnego zatargu z Polską.

Oryginały dokumentów dotyczących powyższego spisku zostały przez Komisarjat polski na Górnym Śląsku przedstawione pp. prefektowi Anjubant oraz pułkownikowi Vergé przy komisji koalicyjnej w Opolu.

Ceny w Niemczech a w Polsce.

Ulubionym argumentem, którym niemieccy agitatorzy wojują, aby w umysłach prostego ludu wzbudzić obawy przed połączeniem się z Polską, jest opowiadanie o drożyźnie, która w Polsce ma być większą niż w Niemczech lub na Śląsku.

Twierdzenie to jest podstępnym wybiegiem, obliczonym na łatwowierność ludzką.

Łatwo to sprawdzić.

Zapewne, że po wojnie, która oderwała od warsztatów pracy miljony ludzi, musiała wszędzie nastać drożyzna, bo produkcja się zmniejszyła wskutek mniejszej liczby pracujących. To też zarówno w państwach zwycięskich jak w Anglji, Francji, a nawet i w Ameryce wzmogła się w czasie wojny drożyzna i głośne są utyskiwania na nią. I w Polsce utyskiwań tych nie brak, bo człowiekowi, który za bułkę dawniej płacił dwa grosze, drogiem się wydaje, gdy dziś płacić musi pół marki. Drożyzna jest zjawiskiem powszechnem i żaden naród wolny nie jest od niej. Chodzi tylko o to, gdzie jest taniej, a gdzie drożej i gdzie wogóle panuje głód, a gdzie można wszystkiego dostać choć za wysoką cenę.

Pod tym względem żadnego niema porównania pomiędzy Polską a Niemcami.

W Polsce ludność z głodu nie przymiera, bo kraj przeważnie rolniczy wyżywić wszystkich jest w stanie. To też do zdumiewającego podstępu uciekać się muszą pisma niemieckie na Górnym Śląsku, aby wzbudzić w czytelnikach wrażenie, że w Polsce jest wszystko droższe, niż w Niemczech. Otóż podają z tryumfem ceny praktykowane na rynkach polskich jako dowód drożyzny. Czytelnik widząc cenę za funt ryb np. 40 marek myśli, że to bardzo drogo, bo mu jego gazeta nie zwraca uwagi na to, że to chodzi o markę polską, która warta jest 20—25 fen. Przeliczywszy to na marki niemieckie, okaże się cały podstęp, i różnica cen przechyli się wielce na stronę polską.

Tylko człowiek bardzo łatwowierny może uwierzyć, że w Polsce jest głód i większa drożyzna niż w Niemczech lub na Śląsku. Bo gdyby tak być miało, to czyżby na całej pogranicznej linji istniały tysiące spekulantów, którzy w nielegalny sposób a z wielkim zarobkiem sprowadzają żywność z Polski, aby ją wywozić do Prus lub na Śląsk. Gdyby tam był głód, to czyżby ją mogli dostać? Gdyby tam ceny były wyższe, to czyby opłaciło im się stamtąd sprowadzać, i na czem by polegał ich zarobek?

Wiadomości bieżące.

Nauczyciele agitujący przeciwko Polsce.

Radewitz (pow. głupczycki). Riedel, główny nauczyciel.

Rzepce (Repsch, pow. prądnicki). Nauczyciele Józef Bennek i Hans Kosmalla, oficerowie b. armji niemieckiej, rozdają w szkole gazety „Dzwon" i „Schwarzer Adler".

Schimkau (pow. głupczycki). Rochowski, główny nauczyciel.

Nowawieś (pow. katowicki). Otto Radek, nauczyciel.

Huta Jerzego (pow. katowicki). Nauczyciele König, Schubert, Polaczek, Lorek, Rieger, Lukawski; dwaj ostatni pochodzą z Niemiec.

Chorzów (pow. katowicki). Nauczyciele Babel Maks, Schneider Franciszek, Böhm Edmund, Fedorowicz Alojzy, Saga Richard, Sanig Józef, Kunze Heinrich, Schwilgin Maks, Kresse Alfons; wszyscy pochodzą z Niemiec.

Poniszowice (pow. gliwicki). Rektor Stanienda zniechęca dzieci w wszelki sposób do brania udziału w nauce języka polskiego.

Loboszowice (pow. gliwicki). Rufo Karol, nauczyciel. Cwielung rozdaje w szkole broszurki antypolskie.

Bluszczów (Bluschau, pow. raciborski). Kempa.

Radlin (pow. rybnicki). Główny nauczyciel Henke.

Czyżowice (pow. rybnicki). Nauczyciel Ronge Paweł i Resner Herman; Droździk, kierownik „Landbundu".

Jedłownik (pow. rybnicki). Wieloch Antoni, główny nauczyciel.

Wodzisław (Loslau, pow. rybnicki). Rektorzy Heinisch i Müller, nauczyciele Heinisch, Jakob (żyd), Ernst, Plath, Krzoska.

Głożyna (pow. rybnicki). Paczek, główny nauczyciel.

Kadłub Turawski (powiat opolski). Schneider Karol i — pochodzący z Niemiec — Apostel.

Zakrzów Turawski (pow. opolski). Roter Bruno, Kilisch Jan.

Dobrzeń Mały (pow. opolski). Nauczyciel Kulibaba Piotr.

Kolanowice (pow. opolski). Nauczyciel Schaffarczyk obił pewnego chłopca Polaka za to, że śpiewał polskie piosenki.

Węgry (pow. opolski). Nauczyciel Luks odmawia dzieci od uczęszczania na lekcje języka polskiego.

Agenci i agitatorzy niemieccy.

Tychy (pow. pszczyński). Waldemar Niestroj płatny agent.

Miasteczko (Georgenberg, pow. tarnogórski). Nowak nie chciał „Sokołowi" wynająć sali.

Berndau (pow. głupczycki). Sołtys Vesper.

Schimkau (pow. głupczycki). Fehlbier, kapitan rezerwy, kierownik dawniejszego „Kriegervereinu". Herdy, kapitan rezerwy.

Radewitz (pow. głupczycki). Fuchs, sołtys; Mainka; Kałus.

Głogówek (Oberglogau, pow. prądnicki). Rzeźnik Kasparek.

Orzegów (pow. zabrski). Policjanci Wieczorek i Obsiadły.

Czyżowice (pow. rybnicki). Krakowski Jan jest kierownikiem „Kriegervereinu". Dürge Otto z Saksonji, członek dawniejszego grencszucu.

Podstępy i pomysły agitacyjne Niemców.

Mikołów (pow. pszczyński). Dnia 8-go czerwca b. r. rozdawano w fabryce p. Buschla formularze robotnikom do podpisania, ażeby wstąpili jako członkowie do „Verband heimattreuer Oberschlesier".

Piasek (Sandau, powiat pszczyński). „Freie Vereinigung" zaopiekowała się pewnym dezerterem armji Hallera; p. Mischka dyktował mu list do jego pułku, znieważając Polskę a wychwalając Niemców. Dr. Malisch wynagrodził owego hallerczyka jeszcze nadzwyczajnym datkiem pieniężnym.

Landzmierz (pow. kozielski). Dnia 7 czerwca r. b. urządzono u Polaków rewizję w poszukiwaniu broni. Obecni byli przy rewizji kap. Lux, kontroler powiatowy, i 10 urzędników „Sicherheitswehry". Na pierwszem miejscu przeszukiwano dom p. Karola Zygmundzika, lecz bez rezultatu. Podpadające przy tej rewizji było, że gdy samochód „Sicherheitswehry" stanął przed domem p. Zygmundzika, żandarm wyskoczył z auta i pobiegł wprost do żyta obok domu, a powróciwszy przyniósł 4 browningi i 1 pistolet. Pan Z. obstaje przy tem, że nigdy jeszcze nie miał broni u siebie w domu i że broń znalezioną Niemcy podsunęli. Przy rewizji w domu p. Planstorza w Biadaczowie próbowali Niemcy w sposób podobny podsunąć karabiny (2) wojskowe, lecz kontroler francuski to spostrzegł.

Pogróżki.

Biertułtowy (pow. rybnicki). Agent niemiecki Schwarzbach wygraża działaczom polskim, że ich zastrzeli.

Zalesie (pow. strzelecki). Tutejsza „Sicherheitswehr" odgraża się panu Mrosowi, że w krótkim czasie dostanie należytą zapłatę za swe usposobienie polskie.

Wodzisław (pow. rybnicki). Przybył z poza linji demarkacyjnej żołnierz „Reichswehry" Paweł Nowak, który brał udział w stłumieniu powstania sierpniowego.

Drukowano jako manuskrypt, dla użytku wewnętrzego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.